QQyQ

GAZETKA SZKOLNA LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO IM. STEFANA BANACHA W ŻAGANIU

Kwiecień - Maj 2019

Wstępniak

Lato, lato wszędzie!

Kwiecień minął niepostrzeżenie i nastał maj – tym sposobem dotarliśmy do ostatniego wydania QQryQ w roku szkolnym 2018/19. Ach, jak ten czas zleciał. Jest to numer łączony – kwietniowo-majowy - a więc znajdziecie w nim artykuły z minionych dwóch miesięcy. Za nami Wielkanoc, istnie kurczaczkowe święto, a oznacza to podwójną dawkę kur i kurcząt w naszej gazetce. Wiecie skąd wzięły się pisanki, które co roku wkładacie do koszyczka?

Jednak nie tylko tytułowych Qr będzie więcej niż zazwyczaj. Staraliśmy się nadrobić zaległości i napisać Wam o wszystkich ważnych sprawach i wydarzeniach. Bo działo się, oj działo. Banach stanął do góry nogami – pożegnaliśmy maturzystów i wybraliśmy nowych członków Izby.

Stałe rubryki także czekają na Was ze zdwojoną mocą – nie zabraknie sportowych emocji, *Chwili refleksji*, obiektywnych recenzji, filozofii oraz wywiadów (w których powspominamy nawet nie tak stare czasy QQryQ!).

W imieniu całej redakcji składam najserdeczniejsze życzenia, ale przede wszystkim podziękowania wszystkim **Mamom** z okazji Waszego dnia. Słowami nie da się wyrazić naszej miłości i wdzięczności do Was, drogie Mamy.

Nasze grono QQryQwiczów pragnie także podziękować wszystkim Czytelnikom za wspólnie spędzony rok. Jest nam niezmiernie miło pisać dla Was. Jednak szczególnie dziękujemy Pani **Annie Świebodzie,** dzięki której możemy kultywować tradycję tworzenia szkolnej gazetki. Możliwość pracy z Panią to dla nas przyjemność.

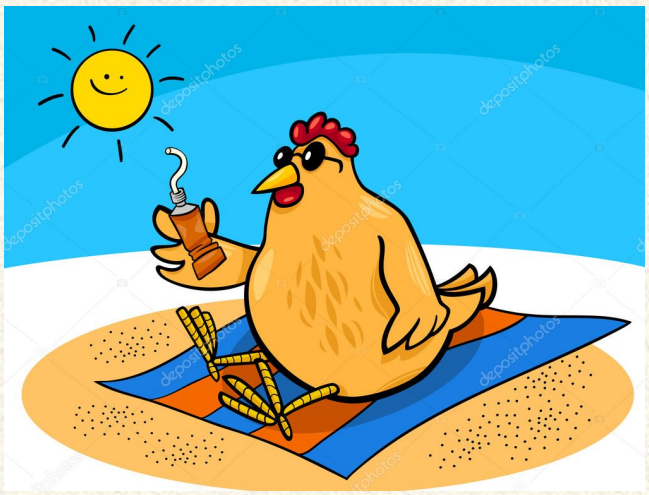

Po dwóch semestrach nauki niedługo wreszcie usłyszymy w radiu ”Kanikuły”. Pogoda zaczęła nas rozpieszczać i wprowadzać w wakacyjny nastrój. Niech nie rozleniwi Was to jednak zbyt mocno, bo oceny same się nie poprawią!

W tym ostatnim wstępniaku życzę uczniom czerwonego paska na świadectwie, nauczycielom zasłużonego i spokojnego wypoczynku, a wszystkim Czytelnikom cudownych wakacji. Naładujmy baterie na kolejny rok pracy w Banachu!

Upalnego lata, Kurczaczki!

PS Do zobaczenia we wrześniu!

Maja Bałuszek

Wybory Banacha - czyli głosowanie na nowego przewodniczącego szkoły.

W dniu 27 maja odbyły się w Liceum Ogólnokształcącym im. Stefana Banacha wybory do nowej Izby Kamratów.

W tym dniu 313 osób przystąpiło do oddania głosu na nowego przewodniczącego szkoły oraz do nowej grupy Izby Kamratów. Tego dnia wydano 256 kart wyborczych, frekwencja wyniosła 82,1%.

Wśród uczniów zagłosowało 86%, a wśród nauczycieli 43%. Oddano 253 ważnych głosów i 3 nieważnych.

Wyniki wyglądały następująco:

Gratulujemy nowym Kamratom!

Życzymy Powodzenia!

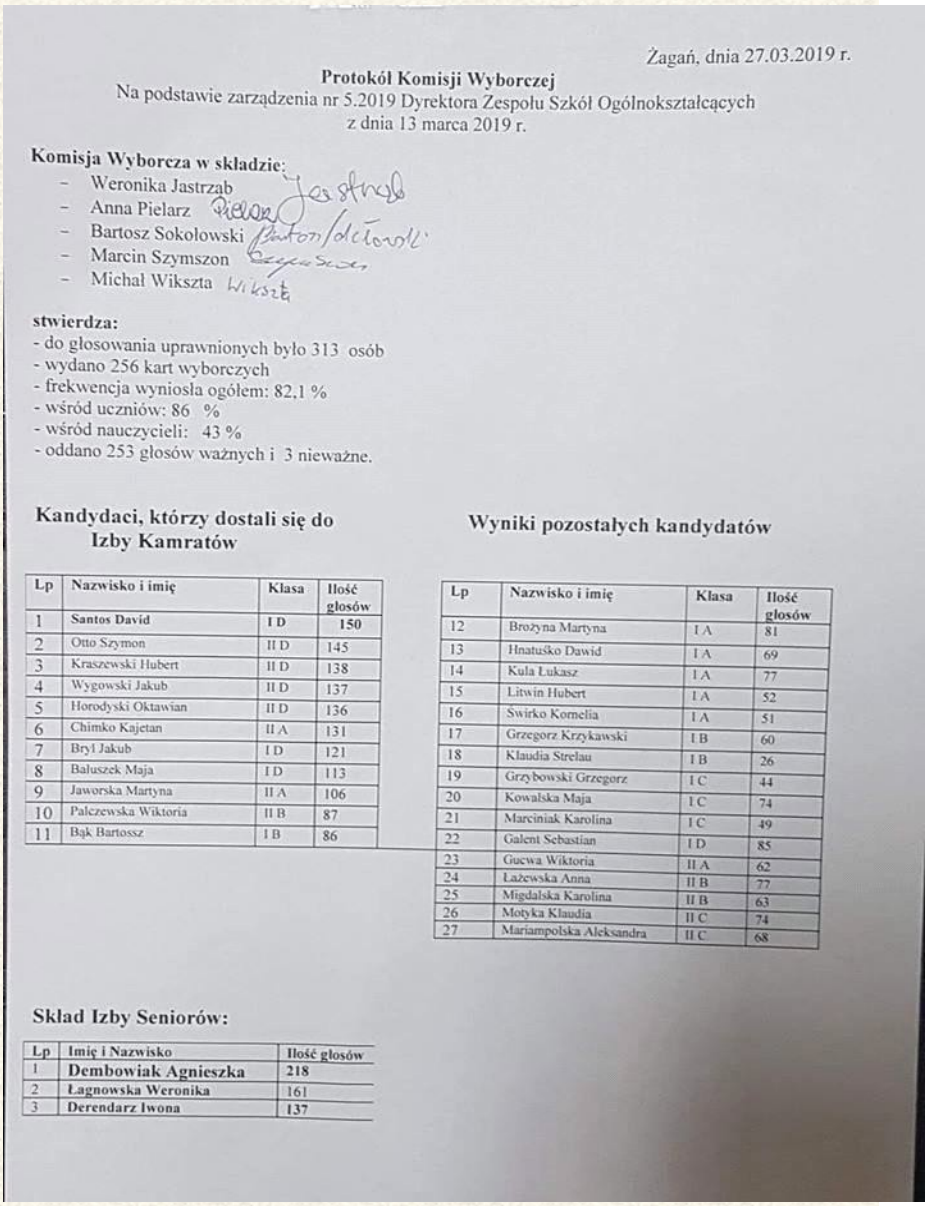

Żagań, dnia 27.03.2019 r.

Protokół Komisji Wyborczej

Na podstawie zarządzenia nr 5.2019 Dyrektora Zespołu Szkół Ogólnokształcących z dnia 13 marca 2019 r.

Komisja Wyborcza w składzie:

- Weronika Jastrząb
- Anna Pielarz
- Bartosz Sokołowski
- Marcin Szymszon
- Michał Wikszta

stwierdza:

- do głosowania uprawnionych było 313 osób
- wydano 256 kart wyborczych
- frekwencja wyniosła ogółem: 82,1 %
- wśród uczniów: 86 %
- wśród nauczycieli: 43 %
- oddano 253 głosów ważnych i 3 nieważne.

Kandydaci, którzy dostali się do Izby Kamratów

Lp	Nazwisko i imię	Klasa	Ilość głosów
1	**Santos David**	**I D**	**150**
2	Otto Szymon	II D	145
3	Kraszewski Hubert	II D	138
4	Wygowski Jakub	II D	137
5	Horodyski Oktawian	II D	136
6	Chimko Kajetan	II A	131
7	Bryl Jakub	I D	121
8	Bałuszek Maja	I D	113
9	Jaworska Martyna	II A	106
10	Palczewska Wiktoria	II B	87
11	Bąk Bartossz	I B	86

Wyniki pozostałych kandydatów

Lp	Nazwisko i imię	Klasa	Ilość głosów
12	Brożyna Martyna	I A	81
13	Hnatuśko Dawid	I A	69
14	Kula Łukasz	I A	77
15	Litwin Hubert	I A	52
16	Świrko Kornelia	I A	51
17	Grzegorz Krzykawski	I B	60
18	Klaudia Strelau	I B	26
19	Grzybowski Grzegorz	I C	44
20	Kowalska Maja	I C	74
21	Marciniak Karolina	I C	49
22	Galent Sebastian	I D	85
23	Gucwa Wiktoria	II A	62
24	Łażewska Anna	II B	77
25	Migdalska Karolina	II B	63
26	Motyka Klaudia	II C	74
27	Mariampolska Aleksandra	II C	68

Skład Izby Seniorów:

Lp	Imię i Nazwisko	Ilość głosów
1	**Dembowiak Agnieszka**	**218**
2	**Łagnowska Weronika**	161
3	**Derendarz Iwona**	**137**

ANKIETY WŚRÓD UCZNIÓW

Chcąc zintegrować się z naszymi Czytelnikami, jak i Nie - Czytelnikami, czyhałyśmy na szkolnych korytarzach, aby poznać odpowiedzi na nurtujące nas pytania. Na pierwszy ogień poszli uczniowie. Zadałyśmy im podchwytliwe pytania z różnych dziedzin. Zobaczmy, jak sobie poradzili:

Najinteligentniejsze zwierzę na świecie ?
- człowiek
30% dobrych odpowiedzi; małpa też 30%
inne**: miś koala, szop, sowa, osioł, Radek, słoń, pies**

Jak ludzie polowali na dinozaury?
– nie było wtedy ludzi
60% dobrych odpowiedzi; kamieniami 20%
inne: **włóczniami, jak najszybciej**

Gdzie się mówi po mandaryńsku?
- Chiny
80% dobrych odpowiedzi;
inne: **nigdzie, w mandarynkach**

Gdzie mieszkają Prażanie?
– Czechy, Praga
40% dobrych odpowiedzi;
inne: **w Paryżu, w próżni, w Prażynii**

Kto jest autorem ,,Bogurodzicy" ?
– autor nieznany
60% dobrych odpowiedzi
inne: **Mickiewicz 20%, Gal Anonim, Bogurodzica**

W 0,5 litrowej butelce piwa jest 6% alkoholu, ile będzie w litrowej?
– tyle samo
100% dobrych odpowiedzi

Co się stanie, gdy zażyjesz kwas askorbinowy?
– jest to witamina c, czyli nic
67% dobrych odpowiedzi;
inne: **umrzesz 22%, wybuchniesz**

Ilu królów pozowało Matejce?
– żaden, ponieważ żyli w innych czasach
44% dobrych odpowiedzi;
inne: **22% 1, 8, 10**

Po czyjej stronie walczyli Amerykanie w bitwie pod Grunwaldem?
– Amerykanie nie walczyli pod Grunwaldem
75% dobrych odpowiedzi;

inne: **po prawej, po stronie Wielkiej Lechii**

Ile końców ma 9 i pół kija?
- 20
63% dobrych odpowiedzi;
inne**: 8, 9, 15**

Który z królów Polski stał do dołu nogami?
- każdy
67% dobrych odpowiedzi;
inne: **żaden, nie da się**

Jak witają się papieże?
– jest tylko jeden papież
16% dobrych odpowiedzi;
inne: **kiwnięciem głowy, nie witają się, klepią się po czole, chodzą na kremówki, całują się w berło**

idziesz spać o 8, wstajesz o 9 rano, ile godzin spałeś?
– zależy czy rano czy w nocy
63% dobrych odpowiedzi;
inne: **12h, 15h, 2h**

Dlaczego Napoleon nosił zielone szelki?
– żeby spodnie mu nie spadły
42% dobrych odpowiedzi;
inne: **nie nosił 29%, był niski, miał zły gust**

Gdzie są suche rzeki?
– na mapie
25% dobrych odpowiedzi;
inne: **38% nie ma, w Grecji, we Wrocławiu, w Afryce**

Który miesiąc ma 28 dni?
- każdy
25% dobrych odpowiedzi;
inne: **63% luty, czerwiec**

Jak widać część pytań sprawiła banachowskim uczniom nie lada wyzwanie, inne zaś okazały się dla nich błahostką. Na ich szczęście - lub nieszczęście, to dopiero początek gazetkowych ankiet wśród uczniów. W następnym wydaniu damy im odsapnąć i weźmiemy na celownik nauczycieli. Drodzy Pedagodzy, strzeżcie się! A uczestnikom ankiet dziękujemy za zaangażowanie i wspólną zabawę.

Kasia Ganczarek, Iza Zdrojewska

„Pod Lupą”

Tym razem pod lupę weźmiemy byłą redaktor naczelną naszej szkolnej gazetki - **Julię Kłyszejko**. Sprawdzimy, jak wyglądały jej obowiązki jako „głowy” QQryQ oraz czy działalność w gazetce bez problemu można pogodzić z nauką.

Wiktoria Gucwa: Jak to się stało, że zostałaś „naczelną”?
Julia Kłyszejko: Na początku dowiedziałam się od byłej naczelnej - Moniki, że wraz z Panią Świebodą podjęły taką decyzję i zapytały mnie, czy się zgadzam – oczywiście powiedziałam tak!

W.G.: Co należało do Twoich obowiązków?
J.K.: Pobierałam od uczniów wszystkie artykuły, sprawdzałam je, korygowałam ewentualne błędy i pisałam wstępy.

W.G.: Jak godziłaś bycie „naczelną” i naukę?
J.K.: Tak naprawdę nie było to nic trudnego, ponieważ bycie „naczelną” było tylko małym zalążkiem moich wszystkich obowiązków.

W.G.: Jak długo byłaś naczelną?
J.K.: Cały rok mojej nauki. Od początku drugiego semestru drugiej klasy, do końca pierwszego semestru trzeciej klasy.

W.G.: Za co byłaś odpowiedzialna ?
J.K.: Oprócz tego, o czym już wcześniej mówiłam, prowadziłam zebrania oraz kierowałam całą grupą i przypominałam o zaległych artykułach.

W.G.: Ile osób liczył Twój zespół?
J.K.: Zespół liczył od 7 do 10 osób.

W.G.: Co się zmieniło za czasów Twojej kadencji?
J.K.: Nic takiego. Gazetka funkcjonowała sprawnie i nie potrzebowała zmian.

W.G.: Z kim znanym chciałabyś przeprowadzić wywiad?
J.K.: Na pewno byłby to Robert Lewandowski, ponieważ od lat jest to mój idol. Jeżeli miałabym też możliwość, to chciałabym porozmawiać z kimś z branży fitness.

W.G.: Czy jeżeli byś mogła, to zostałabyś jeszcze naczelną na jakiś czas?
J.K.: Tak, jasne, ponieważ nie było to zajęcie, na którym musiałam się skupiać przez dłuższy czas i robiłam to z wielką przyjemnością.

W.G.: W jaki sposób pobyt w szkole i praca w gazetce pomogły Ci w planach związanych z Twoją przyszłością?

J.K.: Tego jeszcze nie wiem. Planowałam pójść na dziennikarstwo, ale zobaczymy, jak mi pójdą matury. Niewątpliwie jednak było to ciekawe doświadczenie, ponieważ lubię pracować z ludźmi i pisać. Bycie „naczelną” będę wspominać bardzo przyjemnie.

W.G.: Jak samopoczucie przed egzaminem dojrzałości?
J.K.: Moje samopoczucie przed maturą jest bardzo dziwne. Przez ostatnie kilka dni stresowałam się bardzo, zdecydowanie za bardzo. Największą obawę mam przed matematyką, o polski jestem już spokojniejsza. Mam nadzieję, że będzie dobrze.

W.G.: Dziękuję za miłą rozmowę i życzę powodzenia na maturach.
J.K.: Dziękuję.

Adam Henryk Małysz (ur. 3 grudnia 1977r. w Wiśle) – były polski skoczek narciarski oraz kierowca rajdowy, uprawiał także kombinację norweską. Od 2016 roku pełni funkcję dyrektora koordynatora ds. skoków narciarskich. Zdobywca **39** wygranych konkursów w skokach narciarskich. Jest to ikona polskich skoków narciarskich. Został nawet odznaczony **Orderem Odrodzenia Polski** przez **Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej** (**RP**). Czterokrotnie wybierany najlepszym sportowcem Polski w Plebiscycie „**Przeglądu Sportowego**”.

Niestety w rajdach nie udało mu się osiągnąć większych sukcesów, ale należą mu się brawa za to, że stanął do wyzwania tak trudnego, jakim jest kierowanie samochodem rajdowym, bo jak wiadomo kierowca musi być bardzo dobrze zbudowany i silny, żeby utrzymać w odpowiednim torze samochód o takiej specyfice.

Obecnie **Adam Małysz** jest „prawą ręką” **prezesa Polskiego Związku Narciarskiego** (**PZN**) **Apoloniusza Tajnera**. Jeździ on wraz z naszymi obecnymi skoczkami narciarskimi na wszystkie możliwe zawody po to, aby pomóc im w różnych problemach oraz wesprzeć dobrą radą doświadczonego skoczka. Nasz mistrz mieszka wraz z rodziną w **Wiśle**, gdzie szkoli także młodszych adeptów szkółki narciarskiej.

Łukasz Ściana

Myśleliście kiedyś nad tym, jak wyglądałby świat, gdyby rządziły nim magia i przeznaczenie? Choć wielokrotnie mogliście o tym przeczytać w różnych książkach, czy zobaczyć w różnych filmach, serial, który teraz Wam przedstawię, zdaje się być historią bardziej spokojną i wiarygodną.

Jeśli lubicie na chwilę odciąć się od rzeczywistości polecam Wam **„Chilling Adventures of Sabrina”.**

Serial jest oparty na podstawie komiksu „Archie Comics”, co miłośnikom innych seriali, jak na przykład „Riverdale” może się spodobać, ale również osobom, które uwielbiają klimaty w stylu „Stranger Things”.

W tej opowieści śledzimy losy nastoletniej pó ł-czarownicy, która osierocona przez rodziców zamieszkała ze swoimi ciotkami. W szesnaste urodziny miała wziąć udział w rytualnym Czarnym Chrzcie. Do ostatnich chwil starała się do tego nie dopuścić, gdyż przez to musiałaby się odciąć od swoich przyjaciół i chłopaka, aby nie narażać ich na niebezpieczeństwo, a dzięki nim czuła się normalna. Dalej śledzimy jej losy w Akademii Sztuk Nieznanych- szkole dla czarownic i czarowników.

Historia Sabriny, nie tylko ukazuje magiczne skłonności i przeróżne potworności, ale także porusza kwestię wolności wyboru, rozumienia przyjaźni czy też uczuć, które towarzyszą pierwszej miłości. Dzięki niepewności, popełnianiu błędów i posiadaniu własnego zdania bohaterka buduje swoje cechy charakteru, tym samym ulepszając siebie i motywując przy tym widza.

Uważam, że jest to serial, któremu warto dać szansę. Zabawnych scen jest niewiele, a fabuła jest utrzymana w czarnym humorze, ale przygody towarzyszące bohaterce są obiecujące.

Przy okazji wspomnę, że od 5 kwietnia dostępna jest druga część. Przekonajcie się sami o niezwykłości miasteczka Greendale!

Nicola Krycka

Wystarczy iskra, czyli o tym, jak w płomieniach stanął jeden z najważniejszych symboli Francji.

Katedry Notre Dame nikomu nie trzeba przedstawiać: monumentalna budowla, piękne witraże i budząca respekt iglica. Tworzono o niej książki, musicale, filmy a nawet bajki – które dziecko nie zna Dzwonnika z Notre Dame? Rocznie odwiedzana przez blisko 14 milionów ludzi, stanowiła zabytek rangi światowej, jako najbardziej rozpoznawalny przykład architektury gotyckiej. Budowana przez prawie 200 lat (1163-1345) katedra była miejscem kultu wyznania rzymskokatolickiego, w którym przechowywano relikwie tak ważne, jak np. Korona Cierniowa, kawałek Krzyża Pańskiego czy jeden z gwoździ, którymi przybito Chrystusa do krzyża. Przetrwała wojny religijne, Rewolucję Francuską, Komunę Paryską, dwie wojny światowe i mnóstwo innych konfliktów. Ponad 850 lat historii w murach jednego budynku. Do 15.04.2019 roku. Wtedy to wybuchł pożar, który pochłonął zabytek. Zniszczył iglicę, obie wieże, dach.

Tamtego dnia cały świat wstrzymywał oddech czekając na rozwój wydarzeń. Internet zalały zdjęcia, artykuły, nagrania video, rysunki, obrazy, teksty, a nawet wiersze poświęcone katedrze, na symbol wsparcia dla Paryża, a także smutku i współczucia. Do moich uszu dotarło wtedy stwierdzenie „Katedra płonie, epoka się kończy” i coś w tym było. Myślę,

że dotarło do nas wtedy, że nic nie jest wieczne. Nawet tak ogromnego budynku, owianego światową sławą może nagle zabraknąć.

Na szczęście pożar po pewnym czasie udało się ugasić. Natychmiast ruszyły również zbiórki pieniędzy na odbudowę katedry. Dzięki hojności ludzi (nie tylko z Francji, lecz i z całego świata) udało się zebrać około 750 milionów euro, a zbiórka wciąż trwa. Sam koszt obudowy według obliczeń miałby wynieść ok. 600 mln. A co z resztą zebranych pieniędzy? Na ten moment najbardziej prawdopodobne jest przeznaczenie tej kwoty na stworzenie systemu zabezpieczeń przeciwpożarowych we wszystkich francuskich katedrach. Sama odbudowa Notre Dame według prezydenta Francji potrwa 5 lat.

Iza Zdrojewska

Pisanki - historia wielkanocnej tradycji

Gdy pomyślimy o Świętach Wielkanocnych pierwszą rzeczą, która przychodzi nam do głowy są właśnie pisanki. Zwykłe kurze jajka ozdobione w wymyślny sposób farbami, flamastrami, naklejkami, a nawet żłobione, były i są nieodłącznym elementem w koszyczku, a także i na wielkanocnym stole. Cóż to byłyby za święta bez pisanek, nieprawdaż?

Historia pisanek sięga czasów cesarstwa rzymskiego, gdzie na terenach sumeryjskiej Mezopotamii znaleziono najstarsze egzemplarze. Ciekawostką jest fakt, że według mitologii germańskiej, jajka znosił zając, jako zwierzę poświęcone bogini Osterze.

Najstarsze polskie pisanki pochodzą z X wieku. Ozdabiano je wówczas woskiem i barwiono naturalnymi metodami, czyli przy użyciu łupin cebuli lub ochry, które nadawały im brunatnoczerwoną barwę. Co ciekawe, nie były one elementem kultury chrześcijańskiej, lecz zostały przyswojone w procesie chrystianizacji. Wykorzystano je jako symbol rodzącej się do życia przyrody, a w chrześcijaństwie dodatkowo nadziei wynikającej z wiary w zmartwychwstanie Chrystusa. Zaś w okresie przed chrześcijaństwem były głównym obiektem wielu wierzeń. Zakopane w ziemi miały zapewniać urodzaj, odpędzały uroki. Pisanka wrzucona do ogrodu miała chronić warzywa przed gąsienicami, a skorupki rozrzucone po polu miały powodować bujny rozwój zbóż. Włożone do ula pomagać miały rojeniu pszczół i chroniły je przed chorobami. Mycie się wodą, w której je gotowano, dodawać miało zdrowia, siły i urody.

Jaja lub pisanki zakopywano w fundamentach wznoszonych budynków. Służyło to jako ofiara i pokarm dla duchów, ale także zapewniało opiekę oraz uspokajało demony. Malowane jaja były także elementem symbolicznej komunikacji między dziewczętami a chłopcami, dotyczącej planów matrymonialnych: wielkanocne pisanki panny wręczały kawalerom, których akceptowały jako przyszłych mężów.

Jak widać, nawet tak zwyczajne i niepozorne jajko wielkanocne może mieć bogatą, symboliczną i interesującą historię.

Iza Zdrojewska

DZIEŃ MATKI

Najważniejszą osobą w życiu każdego dziecka jest MAMA. To najlepsza przyjaciółka, która kocha bezwarunkowo, bez względu na wszystko i jest w stanie oddać całe serce swojemu dziecku. Jej święto obchodzimy 26 maja, warto wtedy obdarować swoje kochane rodzicielki drobnymi prezentami oraz swoją obecnością w tak uroczysty dzień.

Historia Dnia Matki

Początki tego święta sięgają czasów starożytnych Greków i Rzymian. Czcili oni wtedy matki - boginie, które były symbolem płodności i urodzaju. Jednak gdy cesarstwo rzymskie przyjęło chrześcijaństwo, nastąpiła zmiana, a mianowicie zabroniono wyznawania innych bogów. Z czasem zwyczaj został przejęty przez Kościół katolicki i przekształcony w święto Matki Boga. Tradycją stało się powracanie do swojego miejsca chrztu świętego i przy okazji składanie wizyty własnej matce. W Polsce święto obchodzono po raz pierwszy w Krakowie w 1914 roku. Od 1915 obchodzone jest już w całym kraju, każdego roku 26 maja.

Dzień Matki w Stanach Zjednoczonych

Święto to sięga roku 1858 - amerykańska nauczycielka z Filadelfii Ann Maria Reeves Jarvis ogłosiła Dni Matczynej Pracy, zaś od 1872 roku Dzień Matek dla Pokoju promowała Julia Ward Howe. Annie Marie Jarvis, córce Ann Jarvis, w 1905 roku udało się ustanowić Dzień Matki. 12 maja 1907 r. córka zorganizowała nabożeństwo na cześć swojej zmarłej matki, działaczki na rzecz kobiet. Pierwszy Dzień Matki odbył się w 1908 r., w majową rocznicę śmierci Matki Jarvis w kościele metodystów w Grafton, w Zachodniej Wirginii. Tam właśnie kobieta przez dziesięciolecia prowadziła naukę w niedzielnej szkole.

Cel obchodzenia Dnia Matki

Celem tego uroczystego dnia jest wyrażenie wdzięczności za trud włożony w wychowanie nas oraz okazanie miłości do naszych rodzicielek. Pamiętajmy, że nawet najmniejszy podarunek, na przykład w postaci wykonanej własnoręcznie laurki, wywoła szczery uśmiech i wdzięczność na twarzach naszych MAM. Jednak najważniejsze żeby ten dzień spędzić wspólnie, odkładając wszystkie inne obowiązki na bok. Przecież to święto obchodzimy tylko jeden raz w roku, a MAMA jest z nami zawsze, kiedy jej potrzebujemy. Spędźmy ten dzień tak, aby najważniejsze na świecie kobiety czuły się wyjątkowo, bo przecież takie są.

WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO DLA WSZYSTKICH MAM!

Dziękujemy za to, że jesteście <3

Rozalia Wojcieszak

Tysiące kolorów, barw, kształtów gubiących się w codzienności szarego dnia były dla niego odskocznią od czarnej dziury pełnej problemów, kłótni i katastrof. Był niczym drewniana okiennica, ruszająca się delikatnie na wietrze i zasłaniająca wszystkie widoki będące wewnątrz nieznanej, tajemniczej przestrzeni. Jedynie niteczki promieni słonecznych wpadające między podziurawione żaluzje mogły subtelnie dotknąć jego miękkich, kolorowych włosów. W pokoju było ciemno, jedynie świąteczne lampki rozjaśniały skrawki pomieszczenia, pełnego chaosu i nieładu.

Była zwyczajna, letnia noc, lecz dla niego była to najważniejsza noc w jego życiu. Księżyc w całej swojej krasie oświetlał cienie mroku i wabił hordy wilków, czekające z ekstazą na wydanie ostatniego, przenikliwego dźwięku, zaspokajającego ich dziką naturę i niewyobrażalny głód uspokajający się, z każdą, kolejną chwilą pojawiania się kolejnej jasno świecącej na niebie kropelki nadziei. Nagły wiatr zaszumiał w koronach drzew. On wiedział, że nadeszła w końcu ta noc, na którą czekał przez kilkanaście milionów lat. Wziął do ust szklaną buteleczkę z odwarem, przechylił ją, a ostatnim dźwiękiem, jaki wydał, było głośne brzmienie przełykanego przez niego płynu. Wyszedł cicho przez okno, po czym wbiegł do ciemnego, pachnącego igliwiem lasu i zniknął pomiędzy zaroślami, zostawiając po sobie tylko dymny zapach granatu i lilii.

„Pod Lupą”

Jak już wiecie z poprzednich wydań - „Pod Lupą” to seria wywiadów z nauczycielami naszej szkoły. Tym razem wywiad przeprowadzę z naszą **nauczycielką chemii – Panią Agnieszką Stanisławek**.

Zacznijmy od tych łatwiejszych pytań:

Wiktoria Gucwa: Kiedy ma Pani urodziny ?
Agnieszka Stanisławek: W grudniu, tuż przed świętami.

W.G.: Jaki jest Pani ulubiony kolor ?
A.S.: Różowy.

W.G.: Jaki miesiąc lubi Pani najbardziej i dlaczego ?
A.S.: Maj, ponieważ wszystko kwitnie i jest radośnie.

W.G.: Za co lubi Pani swoją pracę ?
A.S.: Za kontakt z młodymi ludźmi i poczucie humoru mat-fizu.

W.G.: Jak Pani lubi spędzać wolny czas ?
A.S.: Lubię spędzać czas na czytaniu książek, spotykaniu się z przyjaciółmi i chodzeniu po górach.

W.G.: Jakie zespołu muzycznego lubi Pani słuchać ?
A.S.: Lubię słuchać zespołu „Dżem”.

W.G.: Jaki dzień tygodnia lubi Pani najbardziej i dlaczego ?
A.S.: Oczywiście, że piątek, ponieważ to początek weekendu.

W.G.: Jaki jest Pani ulubiony kawał, żart ?
A.S.: Wszystkie żarty, które wychodzą spod ręki kabaretów : Neonówka (Kazik sam w domu) i Ani Mru-Mru.

W.G.: Wolałaby się Pani przenieść w przeszłość, czy przyszłość i dlaczego ?
A.S.: W przeszłość, ponieważ młode lata były beztroskie, a muzyka była lepsza.

Dziękuję za wywiad.

3 MAJ - ŚWIĘTO KONSTYTUCJI - ZABORY

Konstytucja 3 maja 1792 roku była zwieńczeniem długich, bo aż czteroletnich obrad Sejmu Wielkiego. Był to burzliwy okres w dziejach Rzeczpospolitej - konfederacje, wojny, zabory, próby reformy. Finalnie zakończył on jej istnienie.

Lecz czym była sama konstytucja? Co w praktyce oznaczała oraz czy była antidotum na ówczesną sytuację w kraju? Te trudne pytania dręczą historyków (tak słyszałem). Uogólniając - (nie będę się długo rozwodził nad tematem) - sytuacja w kraju była katastrofalna, a jednak do głosu dochodzą poważne reformy związane również ze stosunkami szlachty i króla (została zwiększona władza monarsza). Skutkiem tego mogły być okrzyki „wiwat król, wiwat konstytucja". Kilka lat po tym wzniosłym wydarzeniu nie było już Polski na mapach świata.

Po tym okresie zaczął się nowy okres dla naszego narodu, który paradoksalnie wręcz wybuchł od ilości polskiego patriotyzmu. Były to czasy owocne dla polskiej nauki i sztuki idące wraz ze zwiększaniem się poczucia dumy narodowej z czynów przodków. Wielcy twórcy działający w ówczesnym czasie wywarli ogromy wpływ na dzisiejsze postrzeganie nie tylko dawnej Polski, lecz i samych Polaków.

Czas ten był trudny dla naszego narodu, co mogło być bodźcem napędowym do napisania takich utworów jak Mickiewiczowskie: „Pan Tadeusz" , „Dziady" czy „Krzyżacy" i „Quo Vadis" Sienkiewicza, które są dziełami kanonicznymi polskiej literatury. To te książki pokazały też narodowi polskiemu, skąd pochodzi, gdzie jest i dokąd może podążyć. Przytoczone słowa przekazane w powieściach H. Sienkiewicza tak mocno utkwiły w umysłach naszych rodaków, że stały się natchnieniem, pocieszeniem, pokrzepieniem w tak trudach czasach. Polacy na całym świecie tworząc najróżniejsze dzieła literackie częstokroć nawiązywali do zamkniętego przed nimi rajskiego ogrodu, którym być może był kawałek litewskiej ziemi. Pokazując tym szacunek do starań poprzednich pokoleń w dążeniu do pielęgnacji ojczyzny, jakim był niewątpliwie akt konstytucji 3 maja. Mając na uwadze czyny przodków może również powinniśmy zadumać się czasami nad naszym losem w szerszym znaczeniu?

Grzegorz Krzykawski

Wincyj Flozofij

Żyjąca istota zawsze coś robi. Nawet, gdy wydaje się pasywna, to i tak coś robi: oddycha, przetwarza swoje pożywienie i tak dalej. Człowiek też jest istotą, bardzo aktywną istotą. Potrafi czuć znużenie po pewnym czasie bezczynności, które nazywa się nudą. Musi on przeciwdziałać nudzie, bo jeżeli by tego nie robił, to by oszalał. A więc rozprasza nudę pracując, rozmawiając z innymi ludźmi, później czytając, a czasami właśnie grając.

Pierwsze znane ślady gier pochodzą od starożytności. Jednakże sądzę, że pierwsze gry powstały dużo wcześniej. Może dziecinny „berek" był testem szybkości?

Gry charakteryzują występowanie zasad i celów. Obie te rzeczy mogą się zmieniać w zależności od gry a nawet toku gry. Jest wiele… set… tysięcy unikalnych gier, a ich przeróbek jest jeszcze więcej. Dlatego zaczęto klasyfikować gry ze względu na: rzeczy, które trzeba mieć, żeby zagrać (np. karcianki), rzeczy, które się robi w tej grze (np. strzelanki), użycie umysłu czy mięśni do gry (np. gry fizyczne), jaki jest świat w tej grze (np. gra fantasy).

Kilka dekad po wynalezieniu komputera powstały pierwsze gry na tę platformę. To była rewolucja, gdyż gry komputerowe były zdecydowanie bardziej interaktywne. Aż nawet zbyt interaktywne… W dzisiejszych czasach w niektóre z tych gier da się grać używając urządzeń, które mieszczą się w kieszeni. Czasem siła woli jest zbyt mała, aby odmówić sobie zagrania w „Candy Crush" czy w „Clash of Clans" nawet, gdy jest się jest w wymagającym uwagi miejscu.

Oczywiście gry (nawet komputerowe) nie są złe do szpiku kości, mimo takiej ogólnej opinii większości, a szczególnie starszej części społeczeństwa. Mogą być bodźcem do zaciśnięcia więzi między osobami, mogą ostudzać gniew, uszczęśliwiać, dowartościowywać, a nawet nauczać. Nauczać, że porażka to nie koniec świata. Nauczać, że jedna osoba może zmienić cały świat. Nauczać, że…

Jak wszystko w umiarze wpływa pozytywnie na człowieka, tak gry tym bardziej. Gry mogą uzależniać, dlatego trzeba wiedzieć, kiedy zrobić przerwę. Jednakże ten, który nigdy nie zasmakował jakiejkolwiek gry, ten nie wie, jak smakuje szczęście. A przynajmniej ja, jako gracz, tak uważam ;)

Adam Lewandowski

Recenzja gry: Undertale

Ile może doświadczyć ktoś, kto wpadnie do krainy sympatycznych-niesympatycznych potworów?

A dużo. Gra stworzona przez Toby'ego Fox'a opowiada o chłopcu, który chciał się wspiąć na górę Ebott. Krążyła legenda, że kto wejdzie na tę górę, ten już nigdy z niej nie zejdzie. Młodzieńca jednak to nie odstraszyło – wspiął się na górę. Pech chciał, że natrafił na dziurę i w nią wpadł. Tak to się zaczyna.

W toku przygody można natknąć się na wiele potworów, które próbują zaszkodzić twojej postaci. Tu twórca tej gry wykorzystał interaktywność gier, bowiem masz wybór: albo możesz walczyć z tym potworem, albo możesz na niego oddziaływać (np. przytulić, pochlebić mu, pogadać z nim, modlić się, itd.), żeby go oszczędzić, możesz też po prostu uciec.

Wiele wyborów w tej grze się **liczy**. Jeżeli oszczędziłeś jednego potwora, gra będzie pamiętać o tym. Będzie dostosowywać dalsze wydarzenia w grze do wcześniejszych akcji.

Ta gra nie jest tylko symulacją twoich wyborów. Jest też także parodią typowych gier RPG.

Może grafiką i mechaniką gra „nie wyrzuca z krzeseł", ale postacie są estetycznie wykonane i utwory idealnie się wkomponowują w szczególne akcje i poziomy. Poza tym ta gra skupia się na

fabule. Można tu znaleźć poszczególne wątki i zobaczyć pod koniec, jak się zbijają w jedną całość.

Chociaż jest to stara gra (sprzed prawie czterech lat), to bardzo polecam, by w nią zagrać, jeżeli jeszcze tego nie robiłeś, gdyż gra zaskakuje. Gdy grałem w „Undertale” po raz pierwszy, zostałem bardzo pozytywnie zaskoczony. Myślałem, że gra nie będzie tak głęboka fabularnie. Wraz z akcją byłem coraz bardziej ciekawy, co stanie się dalej. Czy wyjdę z tej krainy potworów? Czy uda mi się pomóc tym potworom także wyjść z tej krainy? Jedno jest pewne – gdy skończyłem grać, byłem zaskoczony morałem „Undertale”.

Adam Lewandowski

Alleluja, Alleluja!

W pierwszą niedzielę następującą po pierwszej wiosennej pełni Księżyca przychodzi czas na Wielkanoc - najważniejsze oraz najstarsze święto kultu chrześcijańskiego upamiętniające misterium paschalne Jezusa Chrystusa: jego mękę, śmierć i zmartwychwstanie.

Celebrację Wielkiej Nocy zaczynamy święcąc palmę w Niedzielę Palmową, która jest symbolem "drzewa życia'' i zwycięstwa. Według biblijnego przekazu, ludzie tłumnie witający Jezusa u bram Jerozolimy wybiegli naprzeciw niego z gałązkami palmowymi w rękach wołając: *Hosanna!* Kolejna uroczysta msza sprawowana jest w Wielki Czwartek, który rozpoczyna Triduum Paschalne. W kolejny dzień wierni przychodzą na liturgię rozpoczętą w przeddzień, aby móc ją dokończyć w Wielki Piątek. Wielka Sobota to dzień porannej rezurekcji i święcenie koszyczków, w których niezależnie od tradycji nie może zabraknąć jajka, chleba, soli, chrzanu, kiełbasy a także baranka. Każdy ze schowanych smakołyków symbolizuje nadzieję na odrodzenie mające dać siłę do walki ze złem, grzechem i słabością.

Po świątecznym śniadaniu przychodzi czas na zabawę z pisankami. Przedstawię Wam trzy znane mi konkurencje, które od lat goszczą u mnie w Wielkanoc:

Rzuć pisankę - do tej zabawy potrzebujemy po jednej pisance dla każdego uczestnika, dobieramy się w pary i zaczynamy grę. Stajemy w odległości metra od siebie i jednocześnie rzucamy jajka partnerowi, jeśli je złapiemy odsuwamy się znowu o metr i czynność powtarzamy do momentu upadku jajka. Wygrywa para, której jak najdłużej uda się nie zbić pisanek.

Kto dalej - aby rozpocząć zabawę należy wręczyć każdemu uczestnikowi po jednej pisance. Ustalamy linię startu, na której ustawiają się zawodnicy oraz sygnał, po którym uczestnicy muszą zacząć konkurencję. Jeżeli wszystko jest gotowe przystępujemy do zabawy, po dźwięku sygnalizującym strart uczestnicy starają się jak najdalej pchnąć pisankę. Wygrywa ten, którego pisanka potoczy się najdalej.

Jajko o jajko - tak, jak we wcześniejszych zabawach, każda osoba dostaje po jednej pisance, po czym dobieramy się w pary. Następnie siadamy naprzeciwko siebie i uderzyamy jajko o jajko. Wygrywa osoba, której pisanka nie zostanie zbita.

Niedzielę Wielkanocną rozpoczyna Wigilia Paschalna sprawowana w Sobotę wieczorem lub nocą. Ceremonię kończy uroczysta procesja rezurekcyjna z Najświętszym Sakramentem, wokół kościoła. Na potrawy wielkanocne, które spożywamy w ten dzień czekamy przez cały Wielki Post, zatem staramy się skosztować wszystkiego, co znajduję się na stole, choćby w małych porcjach.

Pamiętam, gdy spędzałam święta z dziadkami w Niedzielę Wielkanocną - rano wychodziłam do ogródka, gdzie szukałam wielkanocnego zajączka. Tradycja ta przywędrowała do nas z Niemiec. Początkowo przyjęła się na Śląsku oraz w Wielkopolsce, nastomiast teraz rozpowszechniła się w całej Polsce. Ale to nie jedyna atrakcyjna zabawa Wielkanocy. Kolejną jest Lany Poniedziałek, zazwyczaj w ten dzień dzieci starają się wstać szybciej od wszystkich domowników, aby obudzić rodzinę krzycząc: *Śmigus-dyngus* i oblewając wszystkich wodą.

Wesołego Alleluja Kurczaczki!!!

Rozalia Wojcieszak

Chwila Refleksji – Poezja Kasi Ganczarek

Mury z piekieł bram

Strzeliste wieże
Witraży sen
Ta zapomniana znów budzi się
W piekielnym szale piosenkę gra
I zapowiada że czas jej wciąż trwa

Farsowe łuki
Bladość tych ścian
Przemienia w popiół okna tych ram
Ucichłe dzwony dają nam znać
Że one dawno przestały już grać

Zamglone miasto
Dymiący grzech
Anioły mówią - to żaden pech
Los nas ukarał za całe zło
Zabrał nam duszę a także i to

Tłumiący zapach
Ostatni krzyk
Pali się wszystko w kojący rytm
Błyszczy w oddali się czarna łza
Niszcząc wspomnienie pięknego dnia

Uwięziona

Pętli się w głowie ogrom mych myśli
Przechodzących się po pułapce czasu
Według już znanych słów nienawiści
Okrucieństw, tortur i ciemności lasu

Znany mi był świat tylko z obrazu
I nóż wbity w jego spróchniałe ramy
I krzyki sponiewierane losem hałasu
I krwawe, niewinnie wycięte rany

Barwiąc na fuksję świat mój szklany
Czarny i tak na zawsze zostanie
Czarne myśli, rozum i firany
I czarne, nic nie znaczące ,,kochanie”

Przeraża mnie ulotność skrawków gazet wirujących na chodniku… i te spojrzenia, nie w oczy, lecz spod oka. Pożegnania urwane, bo on już musi biec. Wszyscy zrobiliśmy się nagle cholernymi impresjonistami - malujemy chwile, a one nie sumują się w ciągi przyczynowo skutkowe ani nawet logiczne… pływają w bezsensie jak kolorowe ryby. Podobno w 80 procentach człowiek to woda -
reszta to kultura…
anihilacji

Suchar Numeru

Opiekun: Pani Anna Świeboda
Redaktor naczelna: Maja Bałuszek
Redaktor techniczny: Konrad Gyziejewski
Dziennikarze Numeru:
Adam Lewandowski
Wiktoria Gucwa
Grzegorz Krzykawski
Maja Bałuszek
Katarzyna Ganczarek
Iza Zdrojewska
Rozalia Wojcieszak
Łukasz Ściana